

# Kazimierz Wojciechowski

---

## Uwagi krytyczne o zagadnieniach czytelnictwa

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 42/1, 183-195

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## NAUKA A SZKOLNICTWO

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

### UWAGI KRYTYCZNE O ZAGADNIENIACH CZYTELNICTWA

Kto zajmując się literaturą śledzi proces powstawania dzieła, bada tekst, życie ówczesne i twórcę, widzi tylko jedną stronę zjawiska. Druga bowiem jego część wiąże się z czytelnikami, a więc tyczy się losów społecznych literatury.

Przed stuleciami, gdy ilość ksiąg była znikoma, ślady społeczne czytelnictwa były nieznaczące. Od czasu jednak mechanicznej produkcji ksiąg rola ich społeczna zaczęła wzrastać, a książek zaczęto używać masowo jako narzędzi pracy umysłowej i walk klasowych.

Właśnie od czasów renesansu (rozpowszechnianie się druku) rośnie ilość rozmyślań nad czytaniem, o czym świadczą u nas pisma Reja, Maricjusa z Pilzna i innych. W wieku zaś dziewiętnastym i do dziś dnia spotykamy się z jeszcze częstszymi uogólnieniami na ten temat, opartymi również na badaniach. Są to czasy mechanicznych papierni i doskonalącego się drukarstwa, czasy kapitalizmu, wzrostu sił proletariatu i rosnących antagonizmów klasowych.

Niektórzy twierdzą, że istnieje osobna dyscyplina — nauka o czytelnictwie. Najpewniej słuszne żądania, aby tak było, biorąc za rzeczywistość. Natomiast wiemy o badaniach nad czytelnictwem. Na dobrą sprawę, badania takie powinny zmierzać do naukowego oświetlenia przebiegu czytania różnych ludzi oraz jego przyczyn, związków wzajemnych, okoliczności towarzyszących bądź warunkujących proces, i skutków społecznych. Badania te muszą więc mieć na uwadze i książki, i czytelników.

Mimo dość licznych prac na temat czytelnictwa wyniki tych starań są na ogół niedostateczne<sup>1</sup>. Dotychczasowe bowiem teorie

---

<sup>1</sup> Przegląd tych prac w broszurze autora pt. *Prace badawcze nad czytelnictwem. Ich znaczenie, dorobek i potrzeby*, Poradnia Biblioteczna TUR, Warszawa 1948, odb. z mies. Oświata i Kultura, 1948, nr 9—10.

z tej dziedziny przenika i zaciemnia idealizm. Nieliczne tylko badania przyniosły zysk naukowy, niosąc przy tym pomoc autorom, wydawcom i bibliotekarzom.

Zadaniem uwag niniejszych będzie spojrzeć krytycznie na główne teorie związane z czytelnictwem oraz na odpowiednie badania, określić ogólnie ich ideologię i zarysować najpilniejsze w tej dziedzinie potrzeby.

Zanim jednak dojdziemy do przedmiotu sprawy, spróbujmy zaznaczyć, co jest znamienne dla dzisiejszego życia w Polsce. Pomoże to nam w dalszych rozważaniach. A więc w dziedzinie gospodarczej i politycznej walczy się o zmiany w kierunku socjalizmu. W nauce odbywa się wielka rewizja pojęć, metod i programów, toczy się walka o rozpowszechnienie nowych kategorii myślenia. W oświacie trwają i wzmagają się wysiłki o upowszechnienie kultury. Czy te znamiona dzisiejszego czasu wpływają na treść i zakres współczesnych badań nad czytelnictwem? Zobaczymy. Tymczasem zajmiemy się przeglądem treści.

#### Teorie Rubakina i Hofmanna.

W dziedzinie czytelnictwa dwa są głośnie nazwiska: Rubakin i Hofmann. Oni to są twórcami teorii, które przez ostatnich lat kilkadziesiąt panują wśród teoretyków i praktyków naszej dziedziny. Lata wymienione to czasy imperializmu. W jakim stosunku pozostają Rubakin i Hofmann do ideologii końcowego etapu kapitalizmu? Przegląd ich zasad jasno to okaże.

Mikołaj Rubakin, ur. w r. 1862, emigrant rosyjski, przebywał głównie w Szwajcarii. Już w Rosji zajmował się badaniami nad czytelnictwem, lecz głośnie swoje prace z tej dziedziny wydał za granicą prowadząc Instytut Bibliopsychologiczny w Lozannie. Rubakin jest twórcą bibliopsychologii. Według niego, dziedzina ta bada wpływ książki, wszelkiego słowa drukowanego i mówionego na jednostkę i społeczeństwo. Celem bibliopsychologii jest wyznaczenie najskuteczniejszego sposobu dostarczania czytelnikom odpowiednich książek. Dla wyświeatlenia sprawy czytelnictwa posługuje się Rubakin wynikami i metodami zaczerpniętymi przede wszystkim z psychologii, z językoznawstwa, z historii i teorii literatury, z pedagogiki, z logiki i teorii poznania. Pragnie określić typy czytelników, typy książek i ustalić organizację czytelnictwa<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> *Introduction à la psychologie bibliologique*, Paris 1922, 2 tomy.

Według Rubakina, książka nie ma wartości trwałej. Jest taka, jaką ją znajduje człowiek w trakcie czytania. Każdy pisarz ma swój „język wewnętrzny”. Jeśli czytelnik ma ten sam „język”, wówczas książkę danego pisarza czyta z przyjemnością. Tu właśnie ma tkwić przyczyna niejednakowego stosunku czytelników do książek. Pracownicy oświatowi, nauczyciele, bibliotekarze mają obowiązek poznawać ów język wewnętrzny książek i czytelników, aby doprowadzić do nich książki im odpowiadające. Lecz tylko ten nauczyciel spełni zadanie, który ma pokrewną czytelnikom psychikę. Inny nie pozna ich języka wewnętrznego. A więc psychika jest czynnikiem pierwszym i decydującym. Nie tylko ją Rubakin przecenia, traktuje jako siłę autonomiczną, lecz widzi w niej składniki irracjonalne. Czytamy w jego pracy pt. *Czytelnictwo młodzieży i różnice zainteresowań pokoleń*, 1929, tłum. polskie Kraków 1930:

W walce, która się toczy pomiędzy pokoleniami w dziedzinie czytelnictwa, największe znaczenie posiada stan emocjonalny zjawiający się na tle tendencji rozwojowych. Mam na myśli wzruszenia związane z siłami irracjonalnymi każdego „ja”, niezależnymi ani od inteligencji, ani od poziomu wiedzy, ani od świadomego wysiłku woli, ani od postawionego z góry celu... W procesie przyjmowania słowa emocja, inaczej mówiąc składniki irracjonalne, ich harmonie i dysharmonie odgrywają rolę pierwszorzędną. One wywołują, dokonywają wyboru, zestawiają, umacniają składniki intelektualne, wpływają na obrazy, pojęcia (s. 56).

Informacje te i próbka myśli wystarczą do oceny Rubakina. Jak widzimy, na dobór lektury wpływa jakiś bliżej nie określony „język wewnętrzny”. Położenie społeczne, klasa i zawód, rodzaj działań i sytuacje nie odgrywają roli w doborze literatury, w poszukiwaniu, w żądaniu potrzebnej treści. Czytelnictwo żyje bytem oderwanym od pracy i walki. Jest to pogląd idealistyczny, fragment zapatrywań schyłkowej burżuazji.

Inną teorię czytelnictwa sformułował Walter Hofmann, Niemiec, pracujący w dziedzinie teorii czytelnictwa w latach 1909—1939. W przeciwieństwie do Rubakina, twierdzi on, iż książka ma wartość stałą, niezależną więc od nastawień czytelnika. Zadaniem nauki o czytelnictwie jest określić, które książki są dobre, a obowiązkiem bibliotekarzy jest doprowadzić je do czytelników.

Które dzieła mają wartość dodatnią? — pyta Hofmann. Te, które tworzą narodową wspólnotę kulturalną, a więc prace, w jakich wypowiada się „duch narodu”. Te właściwie księgi winny być upowszechniane, one zespalają naród, czynią zeń wspólnotę. To nie,

że naród jest podzielony na katolików, socjalistów, narodowców. Należy dostarczać tym grupom takiej literatury, która buduje „samowiedzę” związaną z tradycją narodu. Praca nad rozpowszechnianiem czytelnictwa powinna wieść od *Volk* (lud-naród) do *Volkheit* (wspólnota narodowa).

To uwzględnianie w dziedzinie rozpowszechniania czytelnictwa grup ideologicznych winno być szczegółowiej rozpatrzone w celu gruntownego rozproszenia złudzeń na ten temat, jakimi żyli komentatorzy polscy. Tak np. Seweryn Widerszal pisał: „Hofmann, jak wiemy, uznaje je [grupy ideologiczne] i wspomaga prowadzoną przez nie robotę” (*Pedagogika biblioteczna Waltera Hofmanna*, Warszawa 1939).

Lecz wróćmy do sedna rzeczy. Teoretyk niemiecki zabiega tedy o jedność narodu. Znamienna jest tu dbałość o treści, które cały naród winien mieć w pamięci. Hofmann nazywa to „pamięcią narodu”. Od niej zależy wartość i zasięg narodu itp. A więc książki należy tak porządkować i dobierać, aby czytelnicy pod wpływem „dobrej” literatury stawali się uczestnikami „pamięci ogólnej” narodu.

W tym celu kaze autor kierować się określonymi kryteriami doboru książek dla czytelników. Podstawowe jest tzw. absolutne kryterium wartości książki. Ma ono na uwadze kształcenie smaku przez książkę, szerzenie pojęcia dobra i prawdy, kierowanie w stronę ideału i doskonałości. A sprowadza się to do opisanej zasady od *Volk* do *Volkheit*.

Teoria Hofmanna jest produktem rozkładu burżuazji w okresie imperializmu. Wyrosła z obaw przed akcją proletariatu, rozsadzającą państwo burżuazyjne. Książki mają być narzędziem walki o utrzymanie jedności narodu, tzn. o niezmiennosc, o zachowanie państwa o dotychczasowym, klasowym charakterze. W ten sposób Hofmann pragnie zmonopolizować książkę do walki o interes klasowy burżuazji, a interes ten ukrywa pod płaszczykiem wspólnoty narodowej.

Zasady te prowadziły Hofmanna konsekwentnie do hitleryzmu. Działacz ten, kierownik Instytutu Nauki o Czytelniku i Piśmiennictwie w Lipsku, zapowiadał się od początku jako przedstawiciel burżuazji: w młodości jako liberał, następnie (zupełnie prawidłowo) jako nacjonalista szerzący solidaryzm z przymieszką kosmopolityzmu. W r. 1934 włączono programową pracę Hofmanna, *Das Gedächtnis der Nation* (pamięć narodowa) do pracy zbiorowej pt.

*Die deutsche Volksbücherei*, wydanej z myślą o przestawieniu bibliotek niemieckich na tory hitleryzmu. Jest znamienne — jak powiada Widerszal — że resztę tekstu, poza pracą Hofmanna, naszpikowano cytataми z innych jego pism, wyimkami wspierającymi ideologię hitleryzmu. Walter Hofmann okazał się hitlerowcem.

Teorie Rubakina i Hofmanna stanowią dominujące myśli o czytelnictwie w okresie imperializmu. Rzecz jasna, że niektóre ich składniki są słuszne, np. stwierdzenie przez Hofmanna jasnej prawdy, iż książka urabia czytelnika. Podobnie słusznie akcentował Rubakin znaczenie wpływu środowiska społecznego — oczywiście, zawsze w towarzystwie czynnika duchowego: „Psychika czytelnika — mówił — jest silnie zabarwiona przez psychikę jego środowiska społecznego i wpływ dziedziczności”<sup>3</sup> (*op.cit.*, s. 5).

Wymienione przykładowo składniki nie mogą nam zasłaniać całości i osłabiać krytyki teorii. Teoria ta próbuje się często zasłaniać frazesem postępu. Frazesy te mają dowodzić, że teoria jest światła, że widzi i bierze pod uwagę wszystko, co ma wpływ na życie. Tak więc pisze Rubakin: „Istotnie, antagonizm, który powstaje w łonie rodziny, antagonizm biologiczny gra rolę równie doniosłą jak antagonizmy klasowe w społeczeństwie”. Są to drobne ornamenty, które nie zakrywają trzonu. A ma on w pismach i praktyce obu teoretyków wyraźną treść klasową: reakcyjną, wsteczną.

Jest zrozumiałe, że te określone ideologicznie teorie wpłynęły na ukształtowanie metod badawczych. Ścisłe ustalenie tego związku, ideologiczne rozszyfrowanie dotychczasowej metody badań nad czytelnictwem winno być przedmiotem szczegółowej analizy. Tu się ograniczymy do stwierdzenia faktu, że Rubakin i jego naśladowcy zapożyczyli metodę przede wszystkim od panującej wówczas psychologii. Metoda ta uznaje za siły kierujące działalnością ludzką: instynkty, dyspozycje odziedziczone, jakieś bliżej nie znane pierwiastki irracjonalne itp. Człowiek jako taki przedstawia wartość trwałą. Zadaniem tedy badającego jest określić jego typ, a będziemy wiedzieli, jaka literatura zaspokoi jego pragnienia, jakiego potrzeba autora dla wzbudzenia „harmonii”. Stąd nadużywanie testów, ankiet, wywiadów, introspekcji itp.

<sup>3</sup> Jest to zresztą wcale nieoryginalna, lecz personalistyczna „teoria dwóch czynników”, które się składają na rozwój psychiczny człowieka. Są to: dziedziczność i środowisko, przy czym dziedziczność uchodziła za czynnik podstawowy, najważniejszy. (Zob. William Stern, *Die menschliche Persönlichkeit*).

Hofmanna zaś charakteryzuje w metodzie badań nad człowiekiem czytającym przecenianie statystyki<sup>4</sup>, podciąganie jednostki pod wspólny mianownik z innymi. Mimo własnych ostrzeżeń, aby widzieć przy tym indywidualność ludzką, aby nie schematyzować pochopnie, metoda Hofmanna zmierza do generalizowania. Widzi ona również jakieś zasadnicze, trwałe typy ludzkie, przejawiające odrębne zainteresowania. Świadomość przy tym występuje jako czynnik nadrzędny. Metoda postępową, wynikającą z materializmu dialektycznego, jest obu autorom obca. Jeśli mówi któryś z nich o zmienności, to wiąże ją głównie z przejściem człowieka od młodości do dojrzałości, jeśli o różnorodności, np. zainteresowań, to uzasadnia ją płcią, rasą, specyficznym rozumianym środowiskiem itp.

Obaj czołowi przedstawiciele burżuazyjnej nauki o czytelnictwie mają w swych teoriach wiele cech wspólnych. Przede wszystkim łączy ich wspólny, idealistyczny pogląd na tzw. typy psychiczne lub typy charakterów, które różnią się od innych typów pewnymi znamionnymi cechami postępowania, odczuwania, myślenia.

Według Wilhelma Diltheya, czołowego filozofa kultury w pierwszej fazie okresu imperializmu, przynależność jednostki do określonej struktury psychicznej decyduje nie tylko o charakterze, lecz również o zdolnościach, rodzaju twórczości i poglądu na świat<sup>5</sup>. Ideologia więc zależy od typologii człowieka, a nie od warunków jego bytowania. Poglądy Diltheya nie były wyjątkiem, lecz rozpowszechnioną metafizyką imperializmu<sup>6</sup>. Można rzec, iż Rubakin i Hofmann niedaleko padli od jabłoni. Działali w kole „filozofii życia” burżuazji.

### Badania nad czytelnictwem w Polsce.

Na naszym gruncie sprawy czytelnictwa nie były traktowane inaczej. Ulegano całkowicie wpływom idealistycznym. W zakresie sposobów pracy albo przeceniano metodę statystyczną, nie uwzględniającą bytu czytelnika (np. w pracy M. J. Ziomka, *Czytelnictwo powieści w Polsce w świetle cyfr*), albo tkwiono w sprawach historyczno-socjologicznych (Bystron, *Publiczność literacka*), lub próbo-

<sup>4</sup> *Die Lektüre der Frau*, Leipzig 1931.

<sup>5</sup> *Einleitung in die Geisteswissenschaften. Versuch einer Grundlegung für das Studium der Gesellschaft und der Geschichte*, Leipzig 1883.

<sup>6</sup> Zob. St. Żółkiewski, *O literaturoznawstwie burżuazyjnym epoki imperializmu w Polsce*, Wrocław 1950.

wano wszystkich metod po trosze, odnosząc się ze szczególnym uznaniem do metod Rubakina (szkoła warszawska, Wolna Wszechnica Polska).

Poza drobnymi wymówkami-aluzjami, że Hofmann związał się z ruchem hitlerowskim, nie poddawano w Polsce dotychczas teoryj Rubakina i Hofmanna krytyce. Przeciwnie, popularyzowano je. W kwestii zainteresowań szkoła warszawska forsowała teorię pamięci biologicznej (*mnema*) i psychologię postaci. Traktowała pozytywnie teorie psychologiczne H. Bergsona i E. Abramowskiego. Psychologia miała wyjaśniać różnice zainteresowań u czytelników. „Badania zainteresowań wykazały głęboki wpływ przeżyć, sytuacji społecznej i typu psychicznego. Należy szukać wyjaśnienia spostrzegalnych różnic. Najbardziej przydatnymi okazały się współczesne ujęcia psychologii postaci oraz poprzedzająca je teoria pamięci biologicznej” — pisze H. Radlińska w pracy *Książka wśród ludzi*, wyd. IV, s. 241.

Poszczególne natomiast opracowania szkoły warszawskiej, oparte na badaniach, są realniejsze i bliższe życia. Gdyby silniej uwzględniały działania i położenie życiowe badanych ludzi, gdyby czyniły zastrzeżenie, że ich wyniki oświetlają jedynie daną sytuację i służą określonej chwili w charakterze np. lustracji, że nie uogólniają wyników, bo rzeczywistość ciągle się zmienia, nie powodowałyby nieporozumień<sup>7</sup>.

Pamiętamy rzeczywiste odsłonięcie prawdy w *Upodobaniach czytelnicych dorosłych* I. Jurgielewiczowej, gdy stwierdziła u uczniów szkół dla dorosłych i uniwersytetów powszechnych w Warszawie, w r. 1935, brak zainteresowania powieścią współczesną i powrodozenie klasyków-pozytywistów. Interesujące było również stwierdzenie — i przed wojną, i zaraz po r. 1945 — że badani dorośli robotnicy w Warszawie i młodzież łódzka pragną czytać powieść historyczną. Lecz tłumaczenie tego zjawiska zawodziło. Przed wojną tłumaczono to wpływem powieści Sienkiewicza, po wojnie ryzykowano twierdzenie, iż młodzież sięgając po książkę historyczną ucieka od teraźniejszości.

---

<sup>7</sup> „Nie można opisać adekwatnie żadnego konkretnego zjawiska psychicznego bez rozumienia, z jakim działaniem jest ono związane, tak samo jak nie można opisać go adekwatnie nie podając, jaka rzeczywistość w nim się odzwierciedla” (T. Tomaszewski, *Zasady psychologii w ZSRR*, Warszawa 1949, Czytelnik, s. 41).



W pierwszym wypadku zaważyło zdanie J. E. Baranowskiej, dyrektora Instytutu Oświaty Dorosłych. Baranowska głosiła<sup>8</sup>, iż robotnik i chłop nie mają powodów do interesowania się historią, gdyż przeszłość dla nich przedstawia ponury obraz pańszczyzny, wyzysku i ucisku. Obie interpretacje są mylne. Nie biorą pod uwagę ówczesnego dojrzewania politycznego warstw ludowych, któremu właśnie towarzyszy m. in. żywsze zainteresowanie się przeszłością narodu (gdy lud staje się narodem). Nie widzą również tego, że powieść współczesna zniechęcała do siebie robotnika i chłopca przez swój pesymizm, relatywizm i przesadny psychologizm (co zauważyła Jurgielewiczowa), gdy powieść historyczna w okresie międzywojennym i zaraz po wojnie stanowiła prawie jedyną literaturę, w której niewyrobiony odbiorca upatrywał znamiona realizmu. Czytelnicy spośród robotników i chłopstwa szukają w powieści prawdy.

Pożyteczne okazały się uwagi szkoły warszawskiej nad językiem prac popularnych (ich styl komunikatywny, dostępny, jasny i atrakcyjny oraz styl niedostępny dla ogółu, styl elity i urzędów). Podobnie prace badawcze dotyczące psychofizycznego przebiegu czytania i wpływu grafiki na czytanie dały ciekawe rezultaty.

W okresie powojennym badania czytelnicze w Polsce nie przyniosły nowych owoców. Przyczyną zdaje się być tkwienie badaczy w dawności. Zarówno w ideologii jak i w metodzie nie się nie zmieniło. Stąd jałowość, brak związku z nowym życiem i z odpowiednim prądem naukowym, z materializmem dialektycznym.

### Rozważania metodologiczne.

Do jakiej nauki należą badania nad czytelnictwem? Czy jakaś przyszła nauka o czytelnictwie może liczyć na byt samodzielny?

Dotychczas sprawy te były jawnie związane i zależne od wykształconych już dyscyplin. Korzystały z metod psychologii i nauk społecznych. Według J. Muszkowskiego, badania nad czytelnictwem „znajdują się na terenie granicznym pomiędzy psychologią, socjologią a bibliologią” (*Życie książki*, s. 341). Zauważmy, iż nie wymienia się tu historii literatury i krytyki. H. Radlińska żąda „sztuki wżycia się w psychikę autora i czytelnika” przy pomocy testów, introspekcji itp. Nadto wymaga dobrego operowania meto-

<sup>8</sup> *Program szkół powszechnych dla dorosłych*, Warszawa 1935.

dami badawczymi nauk społecznych (statystyka, ankiety, badania środowiskowe; *Książka wśród ludzi*, wyd. IV, s. 233 i n.). Potrzeby znajomości historii literatury i krytyki jasno się tu nie wymienia.

Ten brak wyraźnego żądania u obu autorów, aby badacz czytelnictwa znał piśmiennictwo, jest zastanawiający. Wszak rozważania nad poczytnością książek bez znajomości ich treści byłyby kłopotliwe. Natomiast A. Mikucka wiąże nasze badania z zagadnieniami psychologii, nauki o literaturze i socjologii (*Przedmiot, zakres i metody badań nad czytelnictwem*, Warszawa 1938).

Wydaje się, iż trzeba będzie zwiększyć ilość dziedzin podstawowych, których znajomość umożliwi podejmowanie badań nad czytelnictwem. Ze względu na treść książki, niezbędna jest znajomość piśmiennictwa i krytyki współczesnej. Ze względu na stan materialny — znajomość bibliologii (w wypadku badań takich jak H. Dobrowolskiej *Grafika książki a czytanie*). Ze względu zaś na człowieka czytającego i środowisko, w którym żyje, konieczny jest związek z marksistowską filozofią i nauką o prawach rozwoju społecznego, z psychologią i pedagogiką wraz z oświatą dorosłych.

Pytanie, czy ma tu swój udział ekonomia? Wszak książka jest pomocą w kształtowaniu świadomości, a ta ma poważne znaczenie w gospodarce socjalistycznej. Czytelnictwo jest również związane z kwalifikacjami zawodowymi ludzi i z narzędziami pracy, które książka opisuje, a więc w sumie — z siłami wytwórczymi. Rozumiejąc dobrze ekonomię określonej formacji, jaśniej tłumaczymy zainteresowania czytelnicze danego okresu. Tak np. wielkie zapotrzebowanie na pracowników z określonymi kwalifikacjami wpływa na poczytność odpowiednich książek praktycznych.

Pytań takich jak ostatnie znajdziemy więcej. Właśnie trzeba by dokonać poważnego wysiłku, aby sprawdzić i oczyścić pojęcia używane w badaniach nad czytelnictwem, przejrzeć definicje, skontrolować metody, inaczej — poddać gruntownej rewizji całą dziedzinę, dostosować ją do nowych, postępowych kategorii myślenia. Wówczas przyszłość spraw badawczo-czytelniczych, dziś w Polsce jałowych i prawie bez pracowników, będzie jasna i płodna. Prowadząc tę rewizję ustosunkujemy się pozytywnie do zjawiska wspomnianego na wstępie, że cechą znaną naszych czasów w zakresie nauki jest walka o zmianę dotychczasowego sposobu rozważań nad postępowymi kategoriami myślenia.

Weźmy dla przykładu sprawę zainteresowań czytelniczych. Jakże często były one traktowane jako cechy stałe czło-

wieka, działające w wyniku posiadania określonych instynktów, dyspozycji wrodzonych (skłonności naturalnych) i wpływu środowiska oraz płci. Poczynając od tytułów prac mówiło się o zainteresowaniach jako o czymś na ogół stałym, a nie o rozwoju zainteresowań. Podobnie wynikało ze wspomnianej już teorii oraz ze sposobu interpretowania wyników badań, że jednostka należy do określonego typu czytelniczego.

Przeceniano też w teoriach czytelnictwa rolę świadomości jako czynnika autonomicznego, nadrzędnego. Tymczasem po uwolnieniu się od sugestii idealizmu łatwo dostrzec, że np. określone zainteresowania nie są cechą stałą, jakąś fatalistyczną władzą człowieka, lecz stanowią niejako żywy obraz zmieniającej się sytuacji społecznej i materialnej, w której się dany człowiek obraca. Są one również w dużym stopniu obrazem działań człowieka<sup>9</sup>. Świadomość — a w niej zainteresowanie — odzwierciedla społeczne i materialne warunki życia.

Przymierzając wyłuszczone poglądy badaczy czytelnictwa do zasad materializmu dialektycznego, widzimy ich błędy. Reguły wszechzwiązku i wzajemnej zależności zjawisk, ciągłych zmian i rozwoju, przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe oraz prawo jedności i walki przeciwieństw — podsuną wiele środków do oczyszczenia bądź zmiany głównych zasad badania czytelnictwa. Umożliwią również stawianie hipotez i budowanie nowych metod badawczych.

Z pojęciem zainteresowań wiąże się np. sprawa awansu w czytelnictwie, przechodzenie od jednej treści do drugiej (po nasyceniu się łatwymi powieściami typu *Rodziewiczówny* i *Kraszewskiego* przeczucie się na lekturę typu *Prusa* i *Żeromskiego*, zwrot od poezji *Konopnickiej* do wierszy *Broniewskiego*, przejście w literaturze popularnej od historii do ekonomii itp.). Dla bibliotekarzy oświatowych, pracujących w czytelniach i wypożyczalniach, proces ten jest znany. Co wpływa na te zmiany upodobań?

Niewątpliwie mają znaczenie bodźce zewnętrzne, działania i sytuacje, potrzeby życia praktycznego, wzory społeczne i doskonały smak, lecz wszystko to (zarówno jak i inne czynniki) jest materiałem dla charakterystycznych procesów w świadomości ludzkiej. Walczą w niej przeciwieństwa i każda zasadnicza zmiana zainteresowań, to jest każdy nowy stopień rozwoju, jest przezwyciężeniem wymienionych przeciwieństw.

---

<sup>9</sup> Zob. Henri Vallon, *Od czynu do myśli*, Warszawa 1950, PZWS.

Ażeby poznać naturę tych zmian, należy śledzić rozwój sprzeczności w pełnym życiu, np. w pełniejszej autobiografii lub powieści autobiograficznej. Pod wpływem doświadczeń i lektury świadomość wypełnia się dużą ilością nowej treści. Między nią a dawną rosną, a wreszcie piętrzą się antagonizmy. Wówczas następuje konieczność przejścia do innej treści, do nowej jakości, tzn. zmieniają się zainteresowania, wyrównywając stan poprzedni, przewyciężając wcześniejsze przeciwieństwa.

Tak więc widzielibyśmy w rozwoju zainteresowań walkę przeciwieństw i każdy nowy stopień rozwoju jako ich przewyciężenie. Traktując tę myśl w odniesieniu do procesów czytelniczych jako hipotezę, trzeba by ją sprawdzać w życiu. Istnieje możliwość śledzenia takich przemian w literaturze. Są dane na to, iż potwierdzenie zarysowanych przemian znajdziemy np. w powieści L. Rudnickiego *Stare i nowe* i w *Dziecku ulicy* I. Koszykowskiego. Konieczne byłyby oczywiście poszukiwania dalsze w literaturze oraz śledzenie procesów czytelniczych poszczególnych jednostek w bibliotekach oświatowych.

### O pilnych zadaniach praktycznych.

Wymienione prace teoretyczne nie mogą nas zwolnić od wypełniania praktycznych zadań bieżących. Zaznaczyliśmy na wstępie, iż w dziedzinie oświaty zmierzamy w Polsce Ludowej do upowszechnienia kultury. Dążenie to urzeczywistnia się, rośnie, potężnieje. Stąd potrzeby popularyzacji stają się coraz większe, a dbałość o jej treść i metodę musi cechować prawdziwych popularyzatorów.

Popularyzacja odbywa się przede wszystkim przy użyciu słowa drukowanego. A więc droga do kultury współczesnej prowadzi głównie przez czytelnicтво. Ażeby się ono odbywało skutecznie, słowo drukowane musi posiadać moc przemawiania do rozumu i wyobraźni. Powieść czy dzieło popularnonaukowe musi być jasne dla szerokiego ogółu, zgodne z nauką (by nie wpaść w wulgaryzację) i ładne, pociągające, żeby być czytany.

Wśród wielu przyczyn słabej poczytności piśmiennictwa popularnonaukowego dominuje niewątpliwie zły i nieciekawy dobór treści i ciężki, słabo komunikatywny styl. Czytelnik stroni od takich tekstów. Do czytelników trafia ta popularyzacja, która jest podobna do dojrzałej poezji: gdy jest „jasna jak spojrzenie w oczy

i prosta jak podanie ręki". Nie darmo się mówi, że popularyzacja jest sztuką i tylko taka posiada moc wielkiego oddziaływania.

Byłoby nad wyraz korzystnie dorobić się formułki, przepisu na popularność, na pisanie rzeczy popularnych. Wiadomo, że taka twórczość jest nieraz trudniejsza niż pisanie tekstów na wysokim poziomie. Formuła, o której się rzekło, będzie zapewne bardziej złożona niż przepis na pisanie sensacyjnych artykułów w prasie amerykańskiej.

Istnienie opisowej reguły popularyzacji można sobie wyobrazić. Sporo danych dostarczają w tej sprawie dotychczasowe badania czytelnicze. Na pierwszym miejscu wystąpi postulat panowania nad treścią, następnie żądanie korzystnego pod względem społecznym wyboru tematu, przy jednoczesnym widzeniu perspektyw rozwoju kraju i świata, zaraz przy tym wymaganie, aby dobrze widzieć czytelników, dla których się pisze, aby znać ich poziom i potrzeby. A tuż obok znajdzie się określenie stylu prac popularnych. /

Jest ze wszech miar wskazane, aby się zająć badaniem stylu piśmiennictwa popularnego ze stanowiska czytelnictwa masowego. Obok bowiem ciekawej tradycji rodzimej prac tego rodzaju (M. Brzeziński, Konrad Prószyński [Promyk], L. Krzywicki, Konstanty Wojciechowski, z żyjących: W. Szafer, M. Kacprzak) mieliśmy i mamy ciągle przewagę tekstów zawiłych, ciężkich. Jakże inaczej rzecz się przedstawia w naukowym piśmiennictwie radzieckim, w którym bardzo wielu uczonych ma ambicję przedstawiać treści w sposób jasny i dostępny dla szerokiego ogółu czytelników. Przoduje wśród nich pisarstwo Lenina i Stalina. Udane pod względem stylu prace popularyzujące wiedzę można również znaleźć w języku francuskim.

W piśmiennictwie naszym znacznie łatwiej o wzory złe niż dobre. Wystarczy przejrzeć tygodniowe dodatki do gazet, przeznaczone dla najszerszej publiczności, lub prace popularyzujące historię literatury.

Badanie i opis stylu najlepszych prac popularnych, poparte przykładami, pozwolą zapewne na uogólnienia, na wyprowadzenie reguł. Praca taka oddałaby poważne usługi specjalistom, pragnącym udostępnić swą wiedzę również ludziom słabo przygotowanym.

Podobnych potrzeb praktycznych, które wynikają z bieżącego życia czytelniczego, jest więcej.

Doszliśmy do końca uwag. Stanowią one szkic rozważań do skontrolowania, ewentualnego rozszerzenia i pogłębienia.

Jedynie rewizja dotychczasowych wysiłków w dziedzinie badań nad czytelnictwem pchnie sprawę naprzód. Badania tego typu mogą się przyczynić do powstania nauki o czytelnictwie. Ale muszą być prowadzone naukowo, tzn. przyjmując za podstawę materializm dialektyczny. Ułatwi to stawianie hipotez i doskonalenie metod badawczych. W wielkim ruchu upowszechniania kultury jest miejsce na badania tego rodzaju. Lecz trzeba spełnić podstawowy warunek — wejść na drogę postępu.